

## Młodzież polska na Śląsku.

Młodzież polska, grupująca się w Towarzystwach należących do „Ogniwa“, tegoroczny zjazd delegatów odbyła w Cieszynie. Przez to chciała zwrócić ona uwagę społeczeństwa na kresy zachodnie i re-

## Zgon znakomitego artysty.

W ubiegłym tygodniu zmarł nagle na udar sercowy w Pradze znakomity artysta nadwornego teatru we Wiedniu Adolf Sonnenthal. Pochodził on z Pesztu, gdzie w r. 1834 ujrzał światło dzien-

runku, piękny głos, dobra deklamacja, szlachetna postawa i gest jednały mu ogólną sympatyę i uznanie. Wadą Sonnenthala było, iż grał tylko role, a nie potrafił wżyć się w przedstawianą przez siebie postać. Szczególnie prasa literacka nie знаła granic uwielbienia dla swego ulubieńca, Sonnenthala można było chwalić, a przenigdy krytykować.

Śmierć zaskoczyła go w Pradze, dokąd udał się na gościnne występy. Zwłoki przewieziono do Wiednia, gdzie nader uroczystie pochowano je na tam-



Młodzież polska na Śląsku: Grupa uczestników zjazdu „Ogniwa“ przed Domem Narodowym w Cieszynie.

czywiście skutek osiągnęła. Zjazd wypadł wspaniale — młodzież witano ze strony rodaków na Śląsku mieszkających z całą serdecznością — również przysłuchiwało się z uwagą poważnym obradom młodzieży.

Ale i z innych względów zjazd jest ważny. Młodzież nie tylko chciała poznać naocznie położenie ludności polskiej na Śląsku — nie tylko swą obecnością chciała dodać moralnego poparcia tejże, lecz pospieszyła pierwsza z materalnem poparciem Śląskowi. Zjazd bowiem uchwalił składać 1000 koron corocznie od młodzieży na potrzeby polskiej szkoły realnej na Śląsku, a nadto wystosować apel do młodzieży polskiej, aby ta udawała się po skończeniu nauk na Śląsk, na posady.

Jak młodzież starała się poznać życie ludności polskiej na Śląsku, niech będzie dowodem, że pragnęła ona wykorzystać każdą chwilę ku temu. We wtorek udała się młodzież do Silezy, wioski pod Cieszynem, celem oglądnięcia gospodarstwa rolnego, podejmowana tam gościnnie i po staropolsku. Wracając stamtąd młodzież w pochodzie napadła policja cieszyńska — a gdy jej nie mogła sprowokować — uderzyła na nią szablami, wdzierając się aż do Domu Narodowego i aresztując jednego z kolegów, którego jednak na żądanie stanowcze zjazdu natychmiast wypuszczono. Następnego dnia wyjechała młodzież do Ostrawy Morawskiej, aby i ten zakątek zagrożony przez Czechów poznać; tu zetknięto się w kopalniach i fabrykach, które zwiedzano, z ludem pracującym, poznano jego niedolę i jego potrzeby narodowe.

jako syn ubogiego kupca towarów bławatnych. Początkowo poświęcił się krawiectwu. Przybywszy w swej wędrówce jako czeladnik krawiecki do Wiednia dziwnym zrządzeniem losu udał się do Burgteatru, a gra głośnego wówczas Davisona zrobiła na nim tak silne wrażenie, że porzucił krawiectwo i zaraz nazajutrz zwrócił się do Davisona z prośbą o ocenę jego talentu artystycznego. Próba wypadła dla Sonnenthala bardzo pomyślnie. Davison zwrócił nań uwagę ówczesnego dyrektora sceny nadwornej Laubego. Sonnenthal miał wówczas szesnaście lat. Po debiucie w Temeszwarze i występach w Gracu i Królewcu przybył do Wiednia i tu w r. 1855 otrzymał dekret na zwyczajnego członka sceny nadwornej we Wiedniu. Odtąd rozpoczęła się świetna karyera artysty: dzięki swej pracy, zdolnościom i charakterowi zyskał uznanie publiczności i prasy, a cesarz kilkakrotnie go odznaczył i podniósł do stanu szlacheckiego. W r. 1870 mianowany reżyserem Burgteatru, dwukrotnie miał sobie także powierzone prowizoryczne kierownictwo wiedeńskiej sceny.

Jako artysta był Sonnenthal przedstawicielem tak zwanego kierunku klasycznego, a należał do znakomitości artystycznych zarówno w rolach tragicznych klasycznego repertuaru jak i salonowych nowoczesnego. Prawdziwy artyzm łagodził ujemne strony tego kie-



Zgon znakomitego artysty: Adolf Sonnenthal.

tejszym izraelickim cmentarzu. Pogrzeb bł. p. Sonnenthala był wielką manifestacją żałobną, w której udział wzięły nieprzebrane tłumy publiczności wiedeńskiej. Z żalem prawdziwym żegnano ulubieńca, którego kreacje przez tyle lat zachwycały Wiedeń, a były wzorem dla młodszych artystów.



Młodzież polska na Śląsku: Grupa młodzieży z rodziną wieśniaków we wsi Silezy. (Na tę grupę napadła policja cieszyńska).



Siostry syamskie: Józefa i Róża Błażkowne.